

**Pod lufami dział
brytyjskich
okrętów**
i przy warkocie
motorów
samolotów RAF
 **rząd Iranu
zmuszony
do rokowań
w sprawie nafty**
LONDYN,

DZISIAJ ma odlecieć misja rządu angielskiego pod przewodnictwem ministra Stokesa do Teheranu. Nacisk Harrimana, wysłannika Trumana, jak donoszą z Teheranu, miał doprowadzić do kryzysu w gabinecie Mossadegha, który uległ naciskowi i podejmuje nowe rozmowy z Anglikami.

Jednocześnie, jak donosi TASS, cztery okręty wojenne Wielkiej Brytanii wpłynęły do portu Szat El - Arab. Jeden z tych okrętów został zakotwiczony naprzeciwko rafinerii nafty w Abadanie, obok stojącego tu od dłuższego czasu krążownika, trzy pozostałe okręty udały się do Basry.

Aby jeszcze wzmocnić wymowę ukazania się okrętów wojennych brytyjskie samoloty myśliwskie z lotnisk Iraku przeleciały nad Abadą. Gubernator Abadanu złożył ostry protest przeciw temu wystąpieniu.

Czy znasz
okolice Krakowa?
Jutro o godz. 15
spotykamy się
w najpiękniejszej
miejscowości
naszego województwa



DZISIEJSZE zdjęcie przedstawia jedną z najpiękniejszych miejscowości w woj. krakowskim, znaną z malowniczości w całej Polsce. W miejscowości tej będą zorganizowane jutrzejsze, piąte z kolei, wczasy świąteczne. Dostać się tam można autobusem, autem, motocyklem, rowerem i pieszo — koleją natomiast nie. Odległość od redakcji wynosi w przybliżeniu około 20 km.

Jeśli odgadłeś miejscowość, — to należy wypełnić kupon, którego nie przesyłasz jak zwykle do Redakcji, bo ona wyznacza Ci spotkanie, gdzie...? Właśnie w tym miejscu, które przedstawia zdjęcie. Spotykamy się tam w niedzielę, 5 sierpnia o godz. 15. Podobnie jak na poprzednich wycieczkach odbędzie się występy artystyczne, pogadanka krajoznawcza, losowanie nagród i wspólna zabawa taneczna, do której przygrywać będą 2 orkiestry.

Obficie zaopatrzonego bufetu prowadzi PSS.

Przypominamy więc — jutro o godz. 15 spotykamy się w miejscowości uwidocznionej na zdjęciu.

(Kupon zamieszczamy na str. 6)

Dziś 6 stron

Cena 15 gr. Wydanie A

Echo KRAKOWSKIE

Rok IV

Kraków, Sobota 4 sierpnia 1951 r.

Marian Podkowiński telefonuje z Berlina

HELENA RAKOCZY, ADAMCZYK, STAWCZYK, KISZKA

i 300-osobowa delegacja sportowej młodzieży polskiej

serdecznie powitana w Berlinie
3 bm. przybyła do stolicy NRD
delegacja młodzieży radzieckiej
Całe miasto tonie w powodzi flag wszystkich narodów

W CZWARTEK bm. przyjechała do Berlina delegacja młodzieży radzieckiej, jak również delegacje sportowe innych krajów. Tysiąc delegatów przyjechało z Bułgarii i Czechosłowacji. Spodziewana jest również dzisiaj po południu delegacja młodzieży greckiej.

**Amerikanie ciągle
uniemożliwiają
porozumienie
w sprawie linii
demarkacyjnej**

PEKIN,
DZIŚ w Kaesong podjęto rozmowy, które w dalszym ciągu obracają się wokół sprawy strefy zdemilitaryzowanej i linii demarkacyjnej. Jak dotychczas sprawa nie posunęła się naprzód.

Amerikanie, jak to podkreślił gen. Nam Ir, przewodniczący delegacji Koreańskiej Armii Ludowej i ochotników chińskich, chętnie się ze swych bestialskich bombardowań, uparcie dążą do przesunięcia linii demarkacyjnej w głąb pozycji Koreańskiej Armii Ludowej. Naraża to na szwank pokojowe uregulowanie kwestii koreańskiej.

Na wszystkich frontach trwają walki. Lotnictwo amerykańskie w dalszym ciągu bestialsko bombarduje spokojne miasta i wsie. Nowe bombardowanie Phejnanu pociągnęło za sobą wiele ofiar.

Zginął m. in. znany poeta koreański Te Gi Czen. Z gruzów wydobywa się wiele zwłok kobiet i dzieci.

**Zjazd
racjonalizatorów
przem. cukrowniczego**

Dziś tj. 4 bm. w sali konferencyjnej Okręgowej Rady Związków Zawodowych w Krakowie rozpoczyna się obrady Krajowego Zjazdu Racjonalizatorów przemysłu cukrowniczego.

Obrady te trwać będą przez dzień dzisiejszy oraz jutrzejszy. Na wstępie po powołaniu prezydium przedstawił Związków Zawodowych wygłosił referat pt. „Zagadnienia racjonalizacji pracy w przemyśle cukrowniczym w świetle uchwał 6-go Plenum Komitetu Centralnego PZPR”.

W godzinach popołudniowych przybyli na zjazd racjonalizatorzy zwiedzają wystawę pomysłów racjonalizatorskich woj. krakowskiego przy ul. Reymonta 9 oraz zabytki Krakowa — następnie udadzą się do Nowej Huty aby zapoznać się tam z budową pierwszego socjalistycznego miasta Polski.

ZOGŁOSZONEGO programu Igrzysk wynika, że 5 sierpnia po południu po uroczystym otwarciu Festiwalu nastąpi mecz piłkarski między moskiewską drużyną „Dynamo” a reprezentacją narodową NRD. 6 sierpnia nastąpi otwarcie XI Akademickich Zawodów Sportowych. 9 sierpnia odbędzie się „Dzień Młodej Kobiety”. 12 sierpnia „Marsz Pokoju” w którym weźmie udział milion bojowników o pokój. 17 sierpnia „Dzień Studenta”.

Bogaty program kulturalny zawiera 370 narodowych i międzynarodowych występów i imprez, w których weźmie udział 70 krajów. 28 rozmaitych teatrów narodowych jak również cały szereg baletów, chórów i orkiestr (z ZSRR przybędzie słynny chór ukraiński, chór leningradzki oraz zespół moskiewskiego baletu). Zespół chiński wystawi operę pt. „Dziwczyną z białymi włosami”, a zespół koreański wystąpi z programem obrazującym bohaterstwo narodu wystawiając dwie sztuki: „Noc nad Frontem” oraz „Partyzanci”. Również delegacje brytyjska, francuska i włoska jak również reprezentacje krajów orientalnych wystąpią z bogatym programem narodowym. W ramach niemieckiego programu narodowego odbędzie się prapremiera widowiska Bertholda Brechta oraz Paula Dessau pod nazwą „Sprawozdanie z Herrenburga”, który jest u dramatyzowanym opowiadaniem o walce dziesięciu tysięcy uczestników zeszłorocznego Złotu w Berlinie, którzy ze śpiewem i chorągwią mi przełamali kordon policji Adenauera i przedarli się do Zachodnich Niemiec.

Całe miasto tonie w powodzi sztandarów wszystkich narodów świata, wszystkie domy i ulice są pomysłowo i bogato udekorowane. Ludność Berlina bierze z entuzjazmem udział w końcowych przygotowaniach do otwarcia.

Wiele nowych domów oraz stadionów oddano w tych dniach do użytku młodzieży.

Wczoraj oddano do użytku słynną Bramę Brandenburską, która przez wiele miesięcy podlegała renowacji po uszkodzeniach wojennych.

MASTO pełne już jest zagranicznych gości, którzy serdecznie są witani i pozdrawiani przez berlińczyków. Niezwykle gorąco witano w czwartek na dworcu Wschodnim przyjazd sportowej delegacji polskiej, która w składzie 300 osób przybyła późnym wieczorem do Berlina. Cały plac przed dworcem pełen był ludzi, którzy wznosili okrzy-



Na wiecu w Krakowie były obecne również sztafety z woj. rzeszowskiego i kieleckiego. Na zdjęciu uczestniczka sztafety kieleckiej.
(Fot. J. Rumianowski)

ki na cześć Polski. Kierownikowi delegacji polskiej Kosmanowi wręczono kwiaty. Młodzież niemiecka owacyjnie witała przybycie Heleny Rakoczy, Adamczyka, Stawczyka i Kiszki.

BERLIN.

MINISTERSTWO Bezpieczeństwa NRD podało do wiadomości, że w ubiegłym tygodniu została wykryta i całkowicie unieszkodliwiona organizacja szpiegowska — dywersyjna. Wszyscy jej członkowie zostali aresztowani.

Członkowie tej organizacji rekrutowali się z mętów faszystowskich, pozostających na służbie amerykańskiego wywiadu. Sztab organizacji znajdował się w amerykańskim sektorze Berlina.

Członkowie organizacji planowali urządzenie podczas Złotu Młodzieży Bojowników o Pokój zamieszek i prowokacji ulicznych oraz aktów sabotażu i szeregu podpałów.

Na letnim obozie



Czas wolny od zajęć na letnim obozie wyszkoleniowym poświęcają żołnierze na gry i zabawy. Na str. 2 drukujemy reportaż z życia obozu Wojska Polskiego.



Sztafeta młodzieży z Podhala przybyła w malowniczych strojach ludowych.

Za dolary i funty
szajka imperialistycznych najmitów
przygotowywała zamach
na niepodległość Polski

Wczoraj w czwartym dniu procesu zeznawał oskarżony Nowicki

DZIA 3 sierpnia br., w czwartym dniu procesu sąd przesłuchiwał w dalszym ciągu Stanisława Nowickiego, byłego oficera do specjalnych zleceń, pozostającego w dyspozycji Tatara jako zastępcy szefa sztabu głównego w Londynie.

Na pytania prokuratora Nowicki naświetlił szczegółowo sprawę nasyłania londyńskich oficerów na kluczowe stanowiska w odrodzonym Wojsku Polskim. Mówi on, że „Komitet Trzech” ustalił listę oficerów mających wyjechać do kraju, uwzględniając wszystkie rodzaje broni i specjalności. W świetle zeznań oskarżonego Nowickiego zarzysowuje się jeszcze raz rola ówczesnego wiceministra Obrony Narodowej — Spychalskiego, który zgodnie z relacjami gen. Kuropieski, godził się na angażowanie agentów Kopasńskiego na kluczowe stanowiska w ludowym Wojsku Polskim. Nowicki kilkakrotnie wymienił nazwisko Kirchmayera jako kiego równika konspiracji w wojsku na terenie kraju.

W czasie spotkania Kirchmayera z Tatarzem w Paryżu ułożono wspólnie plan, który miał stworzyć dogodne warunki dla przewrotu w Polsce. Poszczególnymi etapami tego planu, miała być penetracja dywersantów w partiach politycznych, opanowanie aparatu państwowego i wojska. Organizatorzy spisku mieli się oprzeć na ugrupowaniu prawicowo - nacjonalistycznym w PPR, którego reprezentantem na terenie wojska był Spychalski.

Prokurator zadaje pytania dotyczące wydatkowania pieniędzy tzw. „Komitetu trzech”, który dysponował m. in. funduszami pozostałymi z likwidacji oddziału VI — sztabu generalnego w Londynie. Część tych funduszy przekazana do kraju służyła na finansowanie WIN-u pod płaszczykiem pomocy dla inwalidów AK. Grube tysiące dolarów wydatkowane były na prywatne potrzeby oskarżonego Tatara, Nowickiego i Utnika.

Większość z nich używano, jako „lokatę kapitału” na zakup pensjonatów, majątków i samochodów rejestrowanych na nazwiska Tatara, Utnika i Nowickiego.

Następnie sąd udzielił głosu obrońcom i oskarżonym, którzy zadawali pytania Nowickiemu.

Rozprawa trwa.

SPRAWOZDANIE
Z DRUGIEGO DNIA PROCESU
Na sesji popołudniowej w drugim dniu procesu organizacji dywersyjno-szpiegowskiej w W. P. oskarżony Tatar odpowiadał w dalszym ciągu na pytania obrońców. Odpowiadając na pytania adw. Zajączkowskiego, osk. Tatar zeznał, że osk. Utnik brał udział we wszystkich pracach „Komitetu trzech”.

Adw. Batabieński — obrońca oskarżonego Nowickiego zmierzał do ustalenia roli jaką jego klient odgrywał w organizacji „Hel”. Tatar oświadczył, że Nowicki był kierownikiem „Heli” oraz członkiem tzw. „Komitetu trzech”. Był on podporządkowany Tatarowi, ale posiadał również własne uprawnienia oraz możliwość wydawania samodzielnych dyspozycji w zakresie swego stanowiska.

W odpowiedzi na pytania obrońcy oskarżonego Hermana — adw. Bieja, Tatar oświadczył m. in., że Herman należał do „starszyny AK-owskiej” jako szef Biura Studiów II Oddziału Komendy Głównej AK.

Szereg pytań zadali Tatarowi oskarżeni Mossor i Kirchmayer. Pytania te dotyczyły okoliczności, w jakich odbywały się ich wzajemne spotkania.

Przed sądem stał następnie oskarżony Marian Jurecki, pułkownik, karany przed wojną sądowo za uszkodzenie ciała i usiłowanie zabójstwa. Przyznaje się on do winy i składa obszerne zeznania. Oskarżony przez pewien czas pozostawał w służbie polskiego aparatu repatriacyjnego na terenie Szkocji.

W lecie 1946 r. oskarżony nawiązał kontakt z przebywającym wówczas w Anglii Kuropieską, z którym przeprowadził trzy rozmowy na temat sytuacji w kraju, a szczególnie o położeniu i planach przedwojennych oficerów.

Opowiadając o nastrojach w hitlerowskim oficerskim obozie jenieckim w Woldenbergu, Kuropieska powiedział, że w obozie tym oficerowie dzielili się na dwie grupy. Pierwsza grupa — zeznaje oskarżony Jurecki — skupiała, jak mówił mi Kuropieska — oficerów, którzy uznawali za konieczne gdy Polska będzie wyzwolona przez Armię Radziecką, udać się po zakończeniu wojny na Zachód.

Druga grupa, jak to przedstawił Kuropieska, była zdania, że trzeba wrócić do Polski i zabrać się do odbudowy kraju.

(Dalszy ciąg na str. 3).

W dążeniu do obalenia władzy ludowej

NIKCZEMNY SPISEK ZDRAJCÓW

posłusznie wypełniał rozkazy obcego wywiadu

Zeznania oskarżonych Jureckiego i Utnika

(Dalszy ciąg ze str. 1)

Po powstaniu warszawskim do Woldenbergu przybyli między innymi Rzepecki i Herman, którzy wyznawali pogląd, że należało rzucić się na Polskę, ale nie w tym celu, aby współpracować z władzą ludową, a odwrotnie — w tym celu, aby penetrować do wszystkich dziedzin życia państwowego, a przede wszystkim wojskowego i tą drogą starać się opanować to życie po to, ażeby w pewnym momencie, dogodnym momencie politycznym i strategicznym dokonać przewrotu i obalić władzę ludową, zastępując ją czymś w rodzaju republiki demokratyczno-burżuazyjnej, na wzór ustroju istniejącego na zachodzie Europy.

Kuropieska powiedział również osk. Jureckiemu, że po wyzwoleniu dla realizowania tych celów zo-

stała powołana do życia organizacja konspiracyjna oraz, że mając do niego wielkie zaufanie, przyznaje mu się, że sam należy do kierownictwa tej organizacji i z ramienia tego kierownictwa z nim rozmawia.

Podczas jednej z następnych rozmów z Kuropieską osk. Jurecki zgo dził się przystąpić do organizacji i otrzymał od Kuropieski konkretne zadanie. „Zadanie miało polegać na tym — zeznaje osk. Jurecki — żeby wyjechać do kraju, tam uzyskać przydział do Sztabu Generalnego i na terenie Sztabu założyć sieć, mającą na celu dostarczanie wszystkich informacji.

Wyjaśnił mi, że zadanie to daje mi dlatego, że z terenu tej instytucji organizacja nic nie wie, co się dzieje, a to jest dla niej bardzo potrzebne”.

Z protekcji Spychalskiego

Kuropieska obiecał osk., że kierownictwo konspiracji „przyjdzie mu z pomocą wszystkimi możliwymi sposobami”, a m. in. „wysła- niem tam oficerów werbowanych do organizacji na terenie emigracji”. Po przybyciu do kraju Jurecki miał się skontaktować z Hermanem. „Kuropieska dodał jeszcze — zeznaje osk. Jurecki — że o istnieniu organizacji konspiracyjnej w Polsce są poinformowane władze brytyjskie i że oficerowie brytyjscy, z którymi miałem styczność z tytułu pełnienia moich funkcji w dziale repatriacji, o tym wiedzą, więc w razie, gdyby jakaś rozmowa na ten temat wynikła, nie należy się absolutnie kłopotować, bo to są ludzie zorientowani w tych sprawach”.

„Kuropieska dodał jeszcze, że niezależnie od „kontaktu na Hermana” mam utrzymywać nadal kontakt i z nim w czasie jego służbowych przyjazdów do Warszawy, bo musi być au courant mojej pracy na terenie Sztabu Generalnego. Wyglądało to w ten sposób, że mam prowadzić pracę w dwóch kierunkach”.

Po przybyciu do Warszawy w 1946 r. oskarżony spotkał się z Ku-

ropieską, który powiedział, że sprawa przydziału jego do Sztabu Generalnego jest już zatwierdzona — że rozmawiał na ten temat m. in. z gen. Spychalskim. Kuropieska skontakował osk. również z Hermanem. W okresie współpracy z Hermanem najważniejszym zadaniem organizacji było — według zeznań Jureckiego — zorganizowanie siatki wywiadowczej. Jurecki zwerbował do niej ogółem 15 oficerów, z których jeden otrzymał stopień oficerski w AK, a wszyscy pozostali byli przed wojennymi oficerami zawodowymi. Zebrane wiadomości szpiegowskie osk. przekazywał Hermanowi.

Wiosną 1947 r. przyjechał z Londynu Kuropieska, który oświadczył, że pozostaje w kraju i że w zasadzie należy „pracować na Londyn nie z nim, a z Chojeckim”.

„W ciągu roku 1948 nastąpiło około 7 spotkań z Kirchmayerem — mówi oskarżony — od 1949 r. zdaje się sześć, a w 1950 r. mieliśmy spotkanie dwa. Dostarczałem mu materiały aż do stycznia 1950 r.”.

Od jesieni 1947 r. osk. był „na kontakcie” z Kirchmayerem; siatka wywiadowcza była już wówczas zasadniczo zorganizowana.

„Rendez-vous” w barze na Nowym Świecie

Kiedy w początkach 1950 r. oskarżony, jak również inni oficerowie, którzy należeli do sieci wywiadowczej, zostali zwolnieni ze sztabu generalnego — oskarżonemu powiedział Kirchmayer, że w wypadku jego aresztowania „mam się zgłosić 1 czerwca do jednego z barów na Nowym Świecie o g. 12, gdzie będzie na mnie czekać przedstawiciel ambasady Stanów Zjednoczonych. Były podane znaki rozpoznawcze. Jakiegokolwiek materiały będą jeszcze miał po spotkaniu się z tym przedstawicielem, należy dać jej doręczyć jemu”.

Poza spotkaniem 1 czerwca — Jurecki spotkał się z przedstawicielem ambasady USA 1 sierpnia oraz 1 października. Doręczył mu wtedy materiały szpiegowskie, zebrane przez jednego z jego agentów.

Na pytanie przewodniczącego Sądu, czy oskarżony był poinformowany o celu wysyłania materiałów wywiadowczych do Londynu, oskarżony odpowiedział, że dokładnie nie był poinformowany o tym, lecz „wygląda na to, że cała organizacja konspiracyjna była po prostu eksperymentem wywiadu obcego”.

Na pytanie rzecznika oskarżenia,

dlaczego osk. Jurecki wstąpił do PZPR, osk. oświadczył: „Wszystcy mi przełożeni po linii konspiracyjnej przy różnych okazjach dawali wyraz swemu przekonaniu, że każdy członek organizacji konspiracyjnej powinien starać się o to, ażeby dostać się do partii, bo ułatwi mu to pełnienie zadań konspiracyjnych”.

Pytany przez swego obrońcę Jurecki tłumaczył fakt, że nie porzucił pracy w organizacji dywersyjno szpiegowskiej, rzekomo „brakiem charakteru i siły woli, aby wydobyć się z tego bagna”.

Kilka pytań zadali oskarżonemu Jureckiemu współoskarżeni Kirchmayer i Herman.

W trakcie odpowiedzi oskarżony oświadczył, że przekazał Kirchmayerowi szereg bardzo ważnych materiałów wywiadowczych, jak również podał, że spotkania z Kirchmayerem odbywały się m. in. w służbowym gabinecie Kirchmayera i w szeregu lokali nocnych w Warszawie.

Dalsze swe zeznania, które wypełniły resztę drugiego dnia procesu, osk. Jurecki składał przy drzwiach zamkniętych ze względu na tajemnicę państwową.

„Starzy znajomi” z pl. Saskiego

W DNIU 2 bm., w trzecim dniu rozprawy przeciwko członkom organizacji dywersyjno-spiegowskiej w Wojsku Polskim, Sąd przesłuchiwał oskarżonego Mariana Utnika. Na pytanie przewodniczącego, czy oskarżony przyznaje się do winy, pada odpowiedź: „Przyznaje się co ciężkości szkodliwej dla Polski Ludowej”.

Osk. Utnik przedstawia następnie obraz swej działalności jako pracownika, a później, jako szefa oddziału VI sztabu „naczelnego woźdza” w Londynie. VI oddział powstał z tzw. biura gen. Sosnkowskiego, które, jak zeznaje oskarżony —

„było, jak się wtedy powszechnie mówiło, raczej systemem pracy POW-iackiej, był to nawrót do starej tradycji, nawrót do starych ludzi”. Biuro to, mówi oskarżony, składało się z tych samych ludzi, którzy byli w Warszawie w sztabie na dawnym placu Saskim. W zeznaniach swych oskarżony określa zadania VI oddziału następująco: prowadzenie współpracy z Komendą Główną AK w kraju.

Do zadań szczegółowych oddziału VI należało zaopatrywanie Armii Krajowej w ludzi wyszkolonych, w sprzęt i pieniądze.

sprawami polskimi, stał oficer Intelligence Service, ppłk. Wilkinson. W krótkim czasie zastąpił go kpt. Perkins. On właśnie siedział stale w oddziale VI”.

Działalność swą w oddziale VI

osk. Utnik rozpoczął w 1942 r. po powrocie z Kanady, na stanowisku szefa wydziału wyszkolenia i prowadził zarówno sprawy wyszkolenia, jak łączności z AK, doboru ludzi, formowania nowych baz i placówek. Z tego tytułu osk. Utnik utrzymywał stały kontakt z Angli-

Nienawiść do władzy ludowej pogodziła Mikołajczyka z Sosnkowskim

W marcu 1944 r. przyjechał z kraju do bazy we Włoszech gen. Tatar. Sprawę wprowadzenia gen. Tataru w sytuację emigracyjną, zarówno wojskową jak i cywilną, gen. Kopański porucił osk. Utnikowi, jako staremu znajomemu Tataru.

W lipcu 1944 r. osk. Utnik otrzymał nominację na szefa oddziału VI.

„W tym czasie była przygotowywana instrukcja dla akcji „Burza”, tzn. dla działań na wypadek wkroczenia Armii Radzieckiej na teren Polski. Sprawa ta była decydowana na zebraniu Rady Ministrów w obecności „naczelnego woźdza”. Była to rzecz w rządzie emigracyjnym bardzo rzadka dlatego, że istniał konflikt między Sosnkowskim i rządem Mikołajczyka. Tu jednak doprowadzono do porozumienia. Jakkolwiek między sobą się kłócili, to jednak jeśli chodziło o sprawę walki z lewicą, była pod tym względem jednomyślności: nie można dopuścić do tego, ażeby lewica objęła władzę w Polsce”.

„Gdy zaistniała kwestia — mówi dalej Utnik — że Armia Radziecka może przyjść na teren Polski jako reprezentantka państwa socjalistycznego, to—mimo sprzecz-

kami, a więc z Perkinsem, Pickenem, Morganem. Np. w sprawie organizacji bazy we Włoszech oskarżony polecał tam razem z Perkinsem i zastał tam innych Anglików, z którymi pracował przy organizowaniu tej bazy.

ności — pozostała możliwość ustalenia między Sosnkowskim i Mikołajczykiem wspólnych wytycznych, które rząd uchwalił w końcu lata 1943 r. Wytyczne te zostały wysłane. Nie zadawały one Sosnkowskiego. Sosnkowski chciał przeprowadzić na zebraniu rządu znacznie ostrzejszy program i „stworzyć fakt dokonany przeciw Armii Radzieckiej, chciał utrzymać siły na dalszy okres czasu. Chodziło mu o to, aby się tę utrzymać w swoich rękach i nie zniszczyć jej uderzeniem na Niemców”.

W dalszym ciągu osk. Utnik zeznaje, że po przyjeździe gen. Tataru w oddziale VI nastąpił okres niezwykle intensywnej pracy. W ciągu miesiąca radiotelegrafista przesyłał i odbierał ponad 200.000 słów. W tym czasie nastąpił moment wciągnięcia do pracy 3 członka komitetu, płk. Nowickiego. „Znaliśmy się wszyscy przed wojną, byliśmy rzeczywiście zgraną trójką. Współpracą nasza była bardzo ścisła i wszystkie nasze wysiłki szły w jednym kierunku”.

Po upadku powstania Komenda Główna AK, jak się wyraził oskarżony, „główny odbiorca” Oddziału VI, przestał istnieć, natomiast pozostał oddział VI. Nastawieniem

jego, według oskarżonego Tataru i gen. Kopańskiego, powinno być prowadzenie działalności w kraju. „Na terenie kraju funkcjonowały resztki, które miały nie ujawniać się. Czynnych było w tym czasie 10 — 20 radiostacji. Nadawały: Wilno, Białystok, Nowogródek, Lwów, rejon lwowski i Rzeszów. Przychodziły wiadomości z wyzwolonych terenów Polski, jak i z terenów należących do Związku Radzieckiego i będących terenem państwa sąsiedniego”.

„Jeszcze w 1943 r. — zeznaje dalej oskarżony Utnik — został zrzucony płk. Iranek-Osmecki, prawa ręka na emigracji Sosnkowskiego. Otrzymał on instrukcję, która stanowiła pierwotną koncepcję akcji „NIE”.

Koncepcja ta polegała na rozbudowaniu sieci w związku z możliwością wkroczenia Armii Radzieckiej na teren Polski. Następną wytyczną akcji „NIE” zabrał Okulicki, który był wyznaczony na przyszłego kierownika tej akcji. Dla

lepszego ukrycia radiostacji Bór Komorowski zarządził postępowanie się codo radzieckim zamiast codo międzynarodowego i w ten sposób miały one udawać stacje radzieckie.

„Jeśli chodzi o tereny wyzwolone, to według instrukcji Kopańskiego — zeznaje Utnik — tam gdzie jest prowadzona akcja dywersyjno-konspiracyjna, należy czynie przedsięwzięcia na akcję „NIE”.

W tym czasie, po zmianie rządu, wytyczne Arciszewskiego w listopadzie 1944 zaczynają iść po linii hamowania ujawniania się. Angley w tym czasie nie mieli żadnej wątpliwości, że trzeba kontynuować utrzymywanie łączności.

Z chwilą, gdy ruszyła ofensywa radziecka i w szybkim czasie wyzwoliła pozostałe tereny Polski, oddział VI musiał zmienić metody działania, gdyż był zanadto rozszyfrowany. Stworzono wtedy „Hel”, który był kierownictwem dalszej pracy konspiracyjnej na kraj.

Mikołajczyk i „3 mądrych”

W dalszym ciągu osk. Utnik omawia współpracę komitetu 3: Tatar, Utnika i Nowickiego z Mikołajczykiem, po jego wystąpieniu z rządu. „Mielśmy do wyboru: porzucić placówkę i iść z Mikołajczykiem, albo porzucić Mikołajczyka i iść z rządem emigracyjnym. Uznaliśmy, że Mikołajczykowi jesteśmy potrzebni i mało tego — chcemy iść z Mikołajczykiem. Chcemy wrócić do kraju, wzmooczyć siły swoich zwolenników i wspólnie dążyć do tego, ażeby mieć taką Polskę, jaką się chce widzieć. Mikołajczykowi potrzebne są pieniądze, potrzebna jest łączność z zagranicą. Wobec tego trzeba ten odcinek zachować i oddać go na korzyść Mikołajczyka. Wiedzieliśmy, że Mikołajczyk idzie w porozumieniu z Churchilllem i Edenem. Skoro idziemy z Edenem, to idziemy z Foreign Office, a Foreign Office jest taką cudowną instytucją, gdzie zmienia się ministrowie, ale nie zmienia się ministerstwo. Uważaliśmy, że jesteśmy zabezpieczeni i przystąpiliśmy do ścisłej współpracy”.

Wyjeżdżając do kraju, Mikołajczyk pozostawił wytyczne komitetowi 3, które polegały na zapewnieniu mu środków finansowych i jak największego poparcia w kraju.

„W ten sposób na nas spadły te obowiązki, które Mikołajczyk określił: wy sobie jesteście tych 3 mądrych, wybiercie sobie metody działania i rozwiążcie te zagadnienia tak, jak będziecie mogli, to znaczy pieniądze, propaganda w kraju i propaganda na emigracji”. Na pytanie przewodniczącego oskarżony przyznaje, że zdawał sobie sprawę, że są agenturą anglosaską, albo angielską i liczył się z tym, że od wpływów tych się nie uchronią.

Na pytanie jednego z sędziów, dotyczące się funduszu „Drawa”, oskarżony wyjaśnia cel funduszu „Drawa”: „Fundusz „Drawa”, to jest zagadnienie nazwy. To są właściwie wszystkie pieniądze oddziału VI, które ja byłem w stanie upłynnić na rzecz komitetu. To nie była nigdy suma ścisła, dlatego że ciągle z tej resztki rwałem, gdzie się tylko dało. Z drugiej strony Anders odrzucił część, potem gen. Kopański kazał oddać część dla Boksza-nina, a więc ta Drawa była ciągle zmienna. Ale to była nazwa wszelkich walorów, które były stale w dyspozycji komitetu i ta suma przez komitet miała być użyta na wszystkie zadania związane z działalnością komitetu”.

Szpiegowska sieć

W dalszym ciągu swych zeznań na zadanie przewodniczącego osk. Utnik charakteryzuje działalność „Helu”. Mocodawcą w dalszym ciągu był gen. Kopański. W dalszym ciągu również musimy się liczyć z istnieniem rządu emigracyjnego, z którym nie możemy całkowicie zerwać, by nie spotkać się z trudnościami ze strony rządu, jak i jego zwolenników. Następnym mocodawcą jest Mikołajczyk, który wyjeżdża do kraju i z nim muszą być ustalone zadania, sposoby porozumiewania się, dalsza współpraca. Te zewnętrzne kontakty obejmuje Tatar. Rola moja — zeznaje oskarżony — ograniczała się tu przede wszystkim do doboru ludzi z pozostałego personelu oddziału VI. Równocześnie trzeba było porobić cały szereg pociągów, zmierzających do zakonspirowania funduszy, które dotąd rozrzucone były na bazach i znajdowały się pod kontrolą czynników emigracyjnych.

„Po listopadzie 1944 roku zdecydowaliśmy, że akcja „NIE” może się nie udać i wobec tego trzeba szukać nowych możliwości działania na terenie kraju. Jedną z nich, to jest stare środowisko akowskie, czy to w postaci komórek „NIE”, czy też b. komend akowskich, które „Hel” musi sobie podporządkować. Po aresztowaniu Okulickiego, przy pomocy Rzepeckiego udaje się to wszystko skupić i stworzyć organizację, która otrzymuje z Londynu nazwę „Delegatury Sił Zbrojnych na Kraj”.

„Drugą możliwością, było tworzenie nowych organizacji, czy nowych komórek. Wobec protestu Okulickiego, który nie chciał zgodzić się na tworzenie nowej organizacji. No wieki stanął wobec trudności, że nie ma na terenie kraju odpowiednich placówek, które mogłyby przejąć, musiał więc sam je tworzyć. Wobec tego opracowano plan sieci korespondentów”.

Ścisła współpraca podziemia z Mikołajczykiem

„Jeśli chodzi o kwestię łączności — kontynuuje swe zeznania oskarżony — to była bezpośrednia łączność radiowa, łączność przez kurierów, łączność na placówki zagraniczne, na Szwecję, Niemcy, Pa-ryż, zależnie od możliwości. Omawiając zadania „Helu”, oskarżony stwierdza, iż z punktu widzenia potrzeb Mikołajczyka, głównego mocodawcy, najważniejszą sprawą była propaganda promikołajczykowska, zapewnienie poparcia podziemia dla Mikołajczyka pod każdym względem, a m. in. wytworzenie nastrojów przychylnych dla Mikołajczyka i wytworzenie nastrojów depresyjnych wśród zwolenników PPR, a nawet stosowanie wobec nich pewnego rodzaju nacisku i groźb. Instrukcje nie wykluczały terroru tak, że w wykonaniu mogło się to przerodzić w ostre starcia lokalne. Chodziło również o to, by przygotować ekipy ochronne na sam czas wyborów. Był też i dru-

gi dział zadań, który stawiał drugi mocodawca „Helu” — Kopański. Kopański miał coraz większe wymagania, związane z jego współpracą z Anglikami, a potem z całkowitą służbą u Anglików. Wymagania te szły w kierunku prowadzenia akcji wywiadowczej, dostarczania wiadomości. „Hel” poszedł po linii prowadzenia wywiadu”.

Wkrótce nie wystarczała sama akcja „Helu”, trzeba było organizować inne możliwości zdobywania wiadomości. Z inicjatywy Tataru niezależnie od „Helu” powstała na terenie Niemiec placówka Garlickiego. Operowała się ona na ludziach, którzy już wyszli z podziemia i którzy zdążyli uplasować się w nowej rzeczywistości czy to w aparacie państwowym czy w wojsku.

Równocześnie postawiono Rzepeckiemu zadanie utworzenia sieci ko-

(Dokończenie na str. 4)

Oddział VI pod rozkazami Intelligence Service

„Oddział VI — zeznaje oskarżony — jeśli chodzi o kontrolę operacyjną, podporządkowany został całkowi- wie władzom angielskim. Właśnie temu tzw. „SOE”. Na czele sekcji SOE, która zajmowała się

Działalność swą w oddziale VI

Wrzesiński wygrał I etap

wyścigu Brzegiem Polskiego Bałtyku

Emocjonujący finisz na torze Szczecina

(Korespondencja własna)

W czwartek o godz. 15 z placu Stalina w Szczecinie wystartowało 100 kolarzy z całej Polski do 4-etapowego wyścigu zorganizowanego przez ZS Ogniwo pod nazwą „Brzegiem polskiego Bałtyku”.

Wyścig ten odbywający się w przeddzień III Zlotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie jest — jak to podkreślił w swym przemówieniu przewodn. Rady Okręgowej ZS Ogniwo Tuchkaper — ma być dla polskich kolarzy.

Kto pojechał do Berlina?

WIOSLARSTWO: Kieda, Starkiewicz, Jezierska, Kocerka, Lorenc, Tomas, Adamik, Michalski, Teodorowicz, Szwarc, Zolnier, Szwarc, Edward, Jagodziński, Zarnowiecki.

TENIS: Ryczkówna, Radzio, Kwiatek, Piątek, Liciś.

KOLARSTWO: Czyż, Królak, Wileczewski, Gabrych, Salysa, Leskiewicz.

GYMNASTYKA: Rakoczy, Wilkówna, Kurzanka, Marciniec, Łukomska, Świeżówna, Korzonek, Szczerbińska.

PIĘKA NOŻNA: Boruc, Szczerzyński, Cieślak, Suszczyk, Kaszuba, Głimas, Jaskowski, Wiśniewski, Dudek, Rajtar, Zolnier, Breiter, Durniak, Szczepański, Szymkowski, Majewski, Olszewski, Szykowski, Pulikowski.

PLYWANIE: Dobranowska, Mrozówna, Dzikówna — Proniewicz, Gryszczykówna, Urszula, Gryszczykówna, Renata, Kowalska, Fijałkowska, Przyborowiczówna, Bemówna, Korecka, Gremłowski, Dobrowolski, Petrusiewicz, Goetz, Boniecki, Tolkaczewski, Procel, Cieślak, Kukiel, Mroczkowski, Jera, Wesolowski, Stelmach, Jaskiewicz.

KOSZYKÓWKI: Rogowska, Kowalska, Parsznik, Węgrzynowicz, Paprotówna, Kowalówka, Bajet, Dziak, Wilka, Mamińska, Momarska, Dziedkiewicz, Osinska, Markowski, Ceglarski, Wójtowicz, Niciński, Dąbrowski, Kamiński, Lelonkiewicz, Wezyk, Ziolkiewicz, Pawlak, Kwapisz, Zagórski, Bedkowski, Zieliński.

SIATKÓWKI: Zakrzewska, Wojewódzka, Gruszczyńska, Englisz, Kubiak, Pogorzelska, Welsing, Tomaszewska, Ha Jec, Szczawińska, Krawczyk, Felchnerowska, Łazarska, Flont, Fronczak, Grochowski, Lenkiewicz, Pindelski, Wleciał, Woluch, Appenheimer, Faliszewski, Łaszc.

LEKKOATLETYKA: Kuźmicka, Bregulanka, Ilwica, Konikówna, Minieka, Duńska, Bocianówna, Gościński, Gburkówna, Ciach, Maciejakówna, Potrzebowski, Korban, Kiszka, Mach, Sidlo, Lewicki, Lipicki, Adamczyk, Krzyżanowski, Statkiewicz, Graj, Ważny, Buhl, Stawczyk, Weinberg, Kusmirek, Lipiec, Garnarczyk, Dobraczyński, Milewski, Kasprzycki, Płonka, Kujawa, Lewandowski.

Druga liga finiszuje

Rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo drugiej ligi wchodzi w fazę końcową. Po ostatnich spotkaniach znamy już dwóch finalistów, którymi są *Guardia Warszawska* i *OWKS Kr.* Pozostałych dwóch wyłonić ma ze siebie niedziela.

W grupie krakowsko — śląskiej rozegrane zostaną tylko trzy spotkania: *Ogniwo Tarnów* — *Włókniarz Chelmek* w Tarnowie, *Guardia Kielce* — *Stal Sosnowiec* w Kielcach i *Górniki Knurów* — *Stal Dąbrowa Górnicza* w Knurowie.



Nasze dwie Czytelniczki znalazły „cichy kącik” za kopą zętego zboża, gdzie zostały „zapane” przez obiektyw wszechwładnego fotoreportera.

Foto Cz. Breit

W Krynicy rozpoczął się turniej tenisowy

We czwartek rozpoczął się w Krynicy turniej tenisowy, w którym bierze udział 60 tenisistów. Najciekawszym spotkaniem pierwszego dnia turnieju była rozgrywka pomiędzy Kartoną (Guardia Okocim) a Wojciechowskim (Spójnia Okocim), która zakończyła się po zaciętej walce nieoczekiwaną porażką Kartony 3:6, 6:0, 4:6.

Pozostałe gry na przeciętnym i raczej słabym poziomie, przyniosły następujące wyniki:

Csorich (Unia Krynica) — Niedoziński (Chelmek) 3:6, 7:5, 7:5; Skoczylas (Guardia Kr.) — Ujazdowski (Stal Skarżysko) 6:1, 6:1; Christ (Ogn. Kr.) — Kubala (Spójnia Okocim) 6:1, 6:2; Dębski (Ogn. Kr.) — Mucha (Spójnia Okocim) 6:0, 6:0; Burda (Unia Krynica) — Wójcik (Ogn. Kr.) 6:3, 6:1. (k. s.)

mu dwaj gwardziści — Klubiński i Standke oraz szczecinianin Drazkowski. Ucieczka ich po kilku min. zostaje jednak udaremniona. Później urywa się Wójcik, a za nim Królowski. Jest jeszcze tylko 30 km do mety, lecz nikt nie usiłuje ich gonić. Zawodnicy zdobywają 500 m przewagę.

Na 15 km przed Szczecinem zaczyna padać deszcz. Śliski asfalt na ulicach jest powodem kilku niegroźnych na szczęście upadków. W czwartek bez zmian.

Wśród entuzjastów niezbyt licznie nieśledzących szczecinian, na tor wpadła pierwsza Stolarczyk z łódzkiego Włókniarza. O sekundę za nim Wrzesiński, Nowoczek i Klubiński. Do mety jest jeszcze 200 m. Popularny Wacek Wrzesiński rozpoczyna morderczy finisz, wysuwając się na czoło i wpadając na metę pierwszy.

Czas zwycięzcy 2:55.00. Za nim mijają linię mety i wyprzedzają zmęczonych Stolarczyka — Cuch (Gwardia Warszawa), Nowoczek (Unia Chorzów) 3:55.12, 4) Klubiński (Gwardia Warszawa) 5) Stolarczyk 2:55.13, 6) Wójcik (CWKS) — 2:55.14.

Etap II prowadzi ze Szczecina do Koszalina.

O mistrzostwo ZSRR w piłce nożnej

W czwartek rozegrano dwa dalsze spotkania piłkarskie o mistrzostwo ZSRR.

W Tbilisi miejscowy Spartak przegrał z Dynamo Leningrad 2:3. W Moskwie WSS zremisowało z Daugawą 1:1.

W tabeli ligowej prowadzi CDSA przed Dynamo Tbilisi.



Z życia sportowego ZS Spójnia Koła przy PMS i KZB

nie wypełniają planu zdobywania odznak SPO

SPORTOWCY Spójni, biorąc czynny udział w zawodach i masowych akcjach sportowych, organizowanych na terenie naszego województwa, realizują z każdym dniem plan w zakresie zdobywania odznak SPO. Już dziś zaledwie po 7 miesiącach wiele kół sportowych Spójni nie tylko wykonało roczny plan zdobywania odznak, ale znacznie go przekroczyło. Do takich należą koła sportowe przy Centr. Zarz. Przem. Miejsnego które zamiast zaplanowanych 50 odznak SPO w ciągu roku, zdobyło do dnia dzisiejszego 53. Również koło sportowe PZZ przekroczyło swój plan roczny uzyskując 18 zamiast 15, a sportowcy CHPD zdobyli 14 zamiast przewidzianych w ciągu roku 12 odznak.

Na uwagę zasługują dobre wyniki w zakresie zdobywania SPO przez koła sportowe COZP i Domu Książki. Obydwa koła, istniejące zaledwie od kilku miesięcy, rozpoczęły swą pracę nie od strony sportu wyczynowego, ale od zainteresowania kulturą fizyczną i sportem pracowników swoich zakładów pracy. Dzięki tak pojętej pracy członkowie tych kół w stosunkowo krótkim czasie uzyskali już po 8 odznak SPO. Niezłe spisyali się także sportowcy PMT, uzyskując do dnia dzisiejszego 22 odznaki (na zaplanowanych w ciągu roku 40).

NATOMIAST żadnego zainteresowania w kierunku zdobywania odznak SPO nie wykazują koła sportowe przy Polskim Monopolu Spirytusowym i Krakowskich Zakładach Browarnic — Słodowniczych.

Koło sportowe PMS przeprowadziło tylko jedną próbę do SPO a Zakłady Browarskie żadnej. Toteż należy się spodziewać, że roczny plan zdobywania odznak SPO nie zostanie w tych kołach zrealizowany.

Rekordy szybowników

POLSCY szybownicy, którzy robią coraz większe postępy, uzyskali ostatnio nowy sukces w postaci dwóch rekordów Polski.

Pilot Aeroklubu Śląskiego — Kopernik — ustanowił rekord Polski, dokonując na szybowcu polskiej produkcji typu „Mucha” przelotu docelowego — wrotnego na trasie Katowice — Łódź — Katowice o łącznej odległości 370 km.

Kopernik, wynikiem tym zbliżył się bardzo poważnie do rekordu światowego, wynoszącego 390 km.

Nowy rekord Polski ustanowiła również pilotka Aeroklubu Warszawskiego Szemplińska, która na szybowcu typu „Mucha” dokonała przelotu docelowego, uzyskując odległość 305 km.

FOTO ECHO na wczasach niedzielnych



Pogoda była wspaniała. Na obydwoch brzegach rzeki, dziesiątki naszych Czytelników — którzy przybyli do Myslenic, aby spędzić wczasy niedzielne — „robili się na murzynów”. Na zdjęciu widzimy jedną z licznych grup amatorów opalania się.

Ogólnopolski wyścig kolarski „Szlakiem gór Świętokrzyskich”

W dniu zakończenia 3 Zlotu Młodych Bojowników o Pokój tj. 19 bm. zorganizowany zostanie w Kielcach z inicjatywy sekcji kolarskiej tamtejszego WKKF — ogólnopolski, 120 kilometrowy wyścig kolarski „szlakiem gór Świętokrzyskich”. Trasa wyścigu prowadzić będzie z Kielc przez Mniów.

Miedziszewo, Końskie, Wolów, Skarżysko, Suchedniów i z powrotem do Kielc. Start i meta na boisku WKKF w Kielcach przy ul. Ściegiennego 6. Początek o godzinie 9. W wyścigu zapowiedzieli swój udział najlepsi kolarze polscy. Dla zwycięzców przewidziane są liczne i wartościowe nagrody.

Dalsze zgłoszenia do wyścigu przyjmowane są do dnia 12 bm. w sekretariacie Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej w Kielcach plac Partyzantów 16, telefonicznie lub listownie.

Dziękujemy...

zawodnikom ZKS Ogniwo Kraków za przesłane pozdrowienia z obozu piłkarskiego w Szczawnicy. juniorom krakowskiego Włókniarza za nadesłane pozdrowienia dla działu sportowego „Echa Krakowskiego” z obozu piłkarskiego we Wrocławiu.

KUPON Konkurs „Czy znasz okolice Krakowa?”

Piąta wycieczka Zdjęcie przedstawia

W
Nazwisko i imię
Adres

Serdeczne powitanie

reprezentacji sportowców ZSRR udającej się na Zlot berliński

(Dalekopisem z Warszawy).

W GODZINACH nocnych dnia 2 bm. przez Dworzec Gdański przejeżdżały specjalne pociągi ze sportowcami radzieckimi udającymi się do Berlina na XI Akademickie Mistrzostwa Świata w ramach III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój. Na dworcu zebrały się setki warszawskiej młodzieży, a wśród niej grupa sportowców polskich, również udających się do Berlina. Powitanie delegacji radzieckiej przerosło się w gorącą, żywiołową manifestację przyjaźni i jedności młodzieży całego świata w walce o pokój.

Na dworcu przybył również Szef Misji Dyplomatycznej NRD w Polsce Ambasador Anne Kundemann.

Gdy pociąg nadjechał, z peronów rozległ się śpiew. To młodzież śpiewała radośnie hymn SFMD. Z wagonów wysiadali radzieccy sportowcy, wśród których znajduje się wielu zasłużonych mistrzów sportu. W imieniu Zarządu Gł. ZMP, w imieniu całej polskiej młodzieży witają radzieckich kolegów sekretarze ZG ZMP Ociepka i Nowocień.

„Przekazujemy Wam — mówi Wiesław Ociepka — płomienne, braterskie pozdrowienia od przodowników pracy z budowlą socjalizmu, od budowniczych Stolicy, od setek tysięcy młodych polskich bojowników o pokój”. Zrywają się okrzyki: „Niech żyje wieczna przyjaźń narodu polskiego z narodem radzieckim!”, „Niech żyje Chorążym Obozu Pokoju, największym przyjaciel młodzieży Józef Stalin!”. Delegaci radzieccy wznoszą okrzyk na cześć Prezydenta Polski Bolesława Bierut. Cała młodzież długo skanduje: „Stalin — Bierut — Pokój”.

W imieniu przejeżdżającej grupy młodzieży radzieckiej przemówił przedstawiciel Wszechzwiązkowego Komitetu dla Spraw Kultury Fizycznej i Sportu — Sobolew. „Przejeżdżając przez Polskę — odpowiada on — widzieliśmy polską młodzież przy pracy dla pokoju, dla ojczyzny. Jesteśmy pewni, że młodzież polska jest zdecydowana razem z nami, razem z młodzieżą całego świata walczyć o pokój. Jesteśmy przekonani, że Zlot berliński wykaże naszą ogromną siłę i ofiarność w walce przeciwko podżegaczom wojennym”. Zgromadzona młodzież wznosiła radośnie okrzyki na cześć Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej. Odjeżdżające pociągi zegnane są śpiewem.

Rozdajemy od dziś

Jak „zorganizować” tor przeszkód na plaży Kazimierz Rudzki udziela fachowych wskazówek

Ustronie Morskie, w sierpniu.

PLYWANIE jest sportem niezwykle zdrowym, zwłaszcza jeżeli ktoś potrafi za pomocą ruchów kończyn utrzymać się na powierzchni wody. Jakże ten sport posiada znaczenie praktyczne, łatwo przekonać się, kiedy znajdziemy się na tzw. głębi i nie umiemy pływać. Wtedy śmiechem i zabawom nie ma po prostu końca... Wyciągnięci na brzeg zycielową ręką towarzyszącego nam instruktora, przychodzimy najpierw do siebie, a w chwili potem do wniosku, że warto jest nauczyć się pływania...

LEKKOATLETYKA. W braku boiska można ćwiczyć nawet i na plaży... Potrzebny jest natomiast — sprzęt... Ale wystarczy zabrać ze sobą do pod ręcznego neseseru kule (może być ostatecznie pięć-kilowka!), oszczep, dysk, kolce (nie ma biegu bez kolców!) — i to właściwie wszystko...

Miejsca na plaży nie powinno nam zabraknąć. Pierwszy rzut dyskiem a jeszcze lepiej oszczepem stwarza sytuację, w której plażowicz spiesz nym krokiem opróżnia teren w promieniu 100 metrów i to w czasie poniżej 15 sekund... W ten sposób przyczyniamy się do umasowania krótkich biegów... Cała plaża biegnie po rekord i po pomoc, bo ktoś może wiedzieć, jakie w nas drzemają możliwości?!

Należy ze sobą zabrać również kilka dzieł teoretycznych... Chodzi o to, że w przypadku izolowania nas przez Zarząd Uzdrowiska w miejscu do tego przeznaczonym — nie tracąc czasu podczas wczasów i wzbogacając swoją wiedzę sportową!

P. S. Słyszałem, że w niektórych ośrodkach istnieje trudność z torem przeszkód. Na plaży nie ma z tym najmniejszych kłopotów. Kosze i plażowicze różnych formatów są na miejscu. Można ćwiczyć. Wszyscy są bardzo z tego zadowoleni oprócz tych, których używamy w charakterze przeszkód. Mają pretensję, że podczas przeciągania się przez nich sypie się im piasek w oczy. Takich niestandardowych jednostek znalazło się nawet sporo, ale myślę, że po kilku dniach treningu podciągną ich. Liczę, że się jakoś przyzwyczają.